



Nie bójmy się wolnego rynku

Prywatnym przedsiębiorcom z branży gospodarki odpadami komunalnymi nie warto dziś zazdrościć działalności biznesowej. I bynajmniej nie dlatego, że stale podnoszone są wobec nich wymagania prawne czy wzmacnia się system kontroli.

Nie są tego przyczyną również znane innym branżom, typowe dla wolnorynkowej działalności wyzwania, na przykład konieczność konkurencyjnej rywalizacji o klienta. Z tym wszystkim przez lata radzili sobie z powodzeniem, rozwijając swoje rodzinne mikroprzedsiębiorstwa do wielkości małych i średnich. Rzecz w tym mianowicie, że wolny rynek w gospodarce odpadami komunalnymi po prostu się kończy.

Co trzecia firma do likwidacji

W czerwcu ubiegłego roku pytaliśmy w naszym miesięcznym felietonie, czy polscy, rodzinni przedsiębiorcy z branży gospodarki odpadami komunalnymi są jeszcze w ogóle potrzebni. Co roku bowiem spada ich liczba. Jak podaje GUS, największy spadek liczby podmiotów odbierających odpady komunalne zanotowano w 2014 r. (-10,5%) oraz w 2017 (-11,95%), w pozostałych latach było to ok. 5%, licząc rok do roku, co oznacza likwidację prawie co trzeciej firmy. Okazuje się zatem, że wprowadzenie tzw. rewolucji śmieciowej, która konkurencję na gminnych rynkach gospodarki odpadami komunalnymi zastępowała konkurencją o rynek, a potem danie gminom możliwości bezprzetargowego powierzenia odbioru odpadów swoim spółkom (tzw. in house), przyniosło wielkie żniwo w postaci upadku wielu rodzinnych firm. Dodajmy do tego istniejącą możliwość powierzenia przez gminy zagospodarowania odpadów komunalnych swoim spółkom w oparciu o ustawę o gospodarce komunalnej, a zatem już nie w drodze jakiegokolwiek zamówienia publicznego poddanego kontroli sądowej. Jak widać, zamykanie rynku nie jest wydumany problemem kilku prywatnych przedsiębiorców stających okoniem wobec koniecznych przeobrażeń systemu, lecz realnym zagrożeniem dla całej branży gospodarki odpadami. Dlatego zabiegamy o ograniczenie w praktyce pełnej dziś dowolności gmin w udzielaniu zamówień in house przy jednoczesnym urynkowaniu zamówień odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych z terenu nieruchomości niezamieszkałych. Jak wskazuje raport GUS pt. „Ochrona środowiska 2018”, większość wytworzonych odpadów komunalnych w 2017 r. (83%) została odebrana z gospodarstw domowych. A zatem nasz postulat dotyczy pełnego urynkowania usług jedynie w 17%!

Nie będzie przełomowych zmian

Niestety, opublikowana w styczniu wersja projektu nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach przewiduje pozostawienie gminie możliwości podejmowania uchwały o odbiorze odpadów z terenu nieruchomości niezamieszkałych (wówczas gmina ma obowiązek wyłonić podmiot w przetargu), natomiast milczy na temat ich zagospodarowania, bo tu samorząd ma pełną dowolność w zakresie powierzenia zadania swojej spółce. Nie jest przy tym prawdą, że projekt przewiduje w tym zakresie zachowanie *status quo*. Dodano bowiem przepis, który pozwala na wykorzystanie mechanizmu in house w odniesieniu do odbioru odpadów z tzw. nieruchomości mieszanych (częściowo zamieszkałych). Wystarczy zatem, by w wielkim biurowcu zamieszkały był choćby jeden lokal, by zamknąć prywatnym przedsiębiorcom drogę do ubiegania się o jego obsługę. Marną przy tym pociechą jest fakt, iż pierwotny projekt nowelizacji przewidywał obligatoryjne włączenie tego typu nieruchomości do systemu gminnego. Sprawdziliśmy: mówienie o obowiązującej obecnie fakultatywności realizacji tego zadania przez gminy to powielanie kojąco brzmiących sloganów bez zakotwiczenia w rzeczywistości. Na 296 gmin o liczbie powyżej 15 tys. mieszkańców aż 166 podjęło stosowną uchwałę o włączeniu nieruchomości niezamieszkałych do systemu. Są to w większości duże i średnie miasta, a zatem te, w których ten rynek ma duże znaczenie.

Wiele wskazuje też na to, że nowe Prawo zamówień publicznych nie przyniesie przełomowych zmian w zakresie regulacji in house. Odpowiadając na moje pytanie podczas styczniowego posiedzenia sejmowej Podkomisji do spraw mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, prezes Urzędu Zamówień Publicznych poinformował, że projekt ustawy, w odniesieniu do zamówień udzielanych z wolnej ręki, jako novum będzie zakładał jedynie zakaz powierzenia wykonania zadania podwykonawcom przez spółkę gminną, która w tym trybie otrzymała zlecenie. Pozostałe przesłanki mają pozostać niezmiennie. Tym bardziej zatem aktualny pozostaje postulat, by pozostawić prywatnym przedsiębiorcom choćby niewielką niszę dającą szansę na przetrwanie na rynku.

Liczy się czynnik ekonomiczny

Ktoś jednak może powiedzieć, co przy pobieżnym oglądzie sprawy wydaje się być uzasadnione, że skoro gmina odpowiada za gospodarkę odpadami komunalnymi na swoim terenie, to

powinna mieć swobodę i w tej kwestii. Tyle tylko, że zmieniające się prawodawstwo w obszarze gospodarki odpadami komunalnymi już tak mocno ograniczyło realne władztwo gmin, że w zasadzie zadanie to ma obecnie kształt zleconego, a nie własnego. Ponadto dostęp do opartej na konkurencji, a więc dostosowanej do potrzeb klienta i przystępnej cenowo usługi odbioru i zagospodarowania odpadów wpłynie na poprawę jakości wytwarzanego odpadu, a w konsekwencji na podwyższenie gminnego wskaźnika poziomu odzysku i recyklingu. Od kiedy bowiem Fenicjanie wymyślili pieniądze, nic nie jest tak przekonujące jak czynnik ekonomiczny. Jeśli za odpowiednio wysegregowany surowiec (np. biurowa ścinka papierowa) właściciel nieruchomości może otrzymać zapłatę, a co najmniej oddać go bezpłatnie wyspecjalizowanemu podmiotowi, chętniej będzie przestrzegał rygorów selektywnej zbiórki niż w skostniałym systemie gminnym, w którym nie ma żadnego wpływu na jakość i cenę usługi. Przy tym przecież odpady, które trafią do zagospodarowania z nieruchomości niezamieszkałej, nie pozostaną poza gminną ewidencją. Nigdy nie postulowaliśmy takiego rozwiązania. Przeciwnie, poparliśmy wszelkie zmiany legislacyjne, które zmierzają do zgodnego z prawem i efektywnego zagospodarowywania odpadów komunalnych. Chodzi tylko o to, by dać naszym instalacjom, wybudowanym nierzadko przy wsparciu środków publicznych, taką możliwość, bo po prostu

nie da się ich przebrzmować na produkcję regranulatu. Zresztą zwiększenie konkurencji na rynku zagospodarowania odpadów w celu ograniczenia wzrostu cen oferowanych przez RIPOK-i jest chyba intencją projektu zmiany ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Przewiduje się tam likwidację regionów gospodarki odpadami oraz kryterium potencjału przerobowego w definicji tych instalacji. Tyle tylko, że bez dostępu do strumienia odpadów nikt przytomny w taki biznes nie zainwestuje.

Z tych wszystkich względów wciąż mamy nadzieję, że nowe Prawo zamówień publicznych ucywilizuje przesłanki udzielania zamówień in house, a ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach zagwarantuje wolny rynek odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych z terenu nieruchomości niezamieszkałych.

Bo wolny, choćby w części, rynek, który można wprowadzić i utrzymać bez burzenia systemu (a zatem kolejnej rewolucji w branży), wyjdzie nam na zdrowie. Wszystkim – i przedsiębiorcom, i gminom. Chyba po 30. latach funkcjonowania gospodarki rynkowej nie mamy z nim aż takich problemów, by tak panicznie się go bać.

Karol Wójcik

przewodniczący Rady Programowej
Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami

REKLAMA



CONTENUR



**CONTENUR POLSKA
W MIELCU WSPIERA
LOKALNĄ SIATKÓWKĘ**

Skontaktuj się z nami:

+48 516 937 507

(woj. lubuskie, dolnośląskie, opolskie, śląskie,
małopolskie)

+48 519 455 712

(woj. mazowieckie, łódzkie, świętokrzyskie,
podkarpackie, lubelskie, podlaskie)

+48 730 610 810

(woj. wielkopolskie, zachodniopomorskie, pomorskie,
kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie)



www.contenur.pl